

## Zew nihilizmu, czyli o relatywności prawdy hermeneutycznej

Gianni Vattimo, *Beyond Interpretation. The Meaning of Hermeneutics for Philosophy*,  
przeł. David Webb, Cambridge, Polity Press 1997, s. 129.

Można zaryzykować stwierdzenie, iż współczesna sztuka interpretacji narodziła się w chwili gdy Schleiermacher, pod sztandarem *subtilitas intelligendi*, ustanowił hermeneutykę jako naukę niezależną, niepodległą żadnej innej dziedzinie wiedzy i mającą służyć jako nadrzędna metodologia nauk humanistycznych. Ten szczególny status hermeneutyki jest dziś jednocześnie wyznacznikiem jej dominującej pozycji w świecie współczesnej filozofii, jak też i genezą niezwykle istotnego problemu. Powszechnie w dzisiejszym dyskursie teoretycznym idee pluralizmu i śmierci uniwersaliów powracają do swego filozoficznego źródła: problemu prawdy jako interpretacji, a istota postmodernistycznej wykładni świata opiera się na filozofii, która określa prawdę jako ideę relatywną, historyczną i tym samym zasadniczo subiektywną. Otóż ustanowienie hermeneutyki jako *koiné* epoki pociąga za sobą pewne niebezpieczeństwa, które w bezpośredni sposób mogą zagrozić jej filozoficznej prawomocności bądź też doprowadzić do jej nadmiernego uproszczenia i trywializacji. Uniwersalność wykładni hermeneutycznej niepostrzeżenie czyni nadmiernie powszednimi jej kluczowe założenia.

Problem ten oraz jego możliwe rozwiązania przedstawia jeden z najwybitniejszych filozofów stulecia, Gianni Vattimo w książce *Beyond Interpretation*. Nadużywanie koncepcji hermeneutyki we współczesnym dyskursie teoretycznym prowadzi z jednej strony do rozmycia jej oryginalnego znaczenia, a z drugiej do jej „oswojenia”, a co z tym się wiąże, pewnej beztroski i lekkomyślności w zastosowaniach. Obydwa te zjawiska wywołane są, jak twierdzi Vattimo, zagubieniem, utraceniem bądź ignorowaniem sedna świadomości hermeneutycznej: jej nihilistycznego powołania. Myślą przewodnią książki jest więc przywrócenie świadomości owego powołania i konsekwentnie jednoczesne zdyskredytowanie zarzutów oraz posądzeń o naiwny relatywizm interpretacyjny.

„Natrętna” wszechobecność hermeneutyki doprowadziła do paradoksalnej sytuacji ukonstytuowania jej jako nauki o metafizycznych roszczeniach. Vattimo uświadamia czytelnikowi, że współczesny dyskurs widzi w hermeneutyce „ostateczny sposób opisywania struktury ludzkiego rozumienia” (s. 6). To uniwersalizujące stwierdzenie w oczywisty sposób sprzeniewierza się podstawowym założeniom nauki o interpretacji, która wszak podkreśla historyczny charakter prawdy czy prawd, oraz, jak słusznie zauważa Vattimo, sama w sobie jest i musi pozostać prawdą radykalnie historyczną. Świadomość historyczności, a więc i tym samym względności hermeneutyki jako nauki, pozwala zainicjować dyskusję skierowaną

przeciw postrzeganiu hermeneutyki jako wykładni metafizycznej i uczynić z niej coś więcej niż jedynie „metateorię gry interpretacji” (s. 15). Vattimo postuluje więc by postrzegać hermeneutykę przede wszystkim jako jedną z narracji modernizmu, historię stopniowego „osłabiania” **bycia** w reakcji na pękające fundamenty ontologicznych pewników i uniwersalnych prawd. Tak więc już od pierwszych stron książki czytelnik zdaje sobie sprawę, iż ma do czynienia z dziełem nietuzinkowym, bo podejmującym (choć meandrycznie) niezwykle rzadko poruszany problem tego, co można by nazwać „relatywnością relatywizmu”, *nemesis* światopoglądów opartych na zasadzie paradygmatów. Należy jednak zaznaczyć, iż *Beyond Interpretation* nie jest jedynie (choćaż posiada pewne cechy wspólne) analogią samodekonstrukcji; to skądinąd również nadmiernie rozmyte pojęcie uzmysławia nam, iż każda teoria, w tym także dekonstruktywizm, zawiera w sobie marginalne elementy, które niejako rozsadzają ją od środka. O ile to spojrzenie dosyć jasno podkreśla zasadę zależności teorii od swoich własnych zasad, to argumentacja Vattimo wydaje się zmierzać ku jeszcze jednemu celowi. Pomimo iż pięć rozdziałów książki zwieńczonych konkluzją stara się zobrazować historyczność i relatywność myśli hermeneutycznej, ostateczne wnioski dotyczą koncepcji prawdy i bynajmniej nie poprzestają na relatywizującym uproszczeniu. Przed autorem stoi więc niezmiernie trudne, z pozoru nawet niewykonalne zadanie: jednoczesna re-relatywizacja wykładni hermeneutycznej i odparcie oskarżeń o beztroski i etycznie wątpliwy relatywizm.

Nieprzypadkowo Vattimo tuż po rozdziale wprowadzającym rozpoczyna właściwą argumentację od omówienia związku pomiędzy hermeneutyką a naukami ścisłymi. Relacja ta jest najjaskrawszym chyba przykładem „utruty nihilistycznego powołania” (s. 16) przez teorię interpretacji. Prace Heideggera i Gadamera ustanowiły hermeneutyczne doświadczenie prawdy jako „otwarcie” polegające przede wszystkim na doświadczeniu estetycznym. Nauki ścisłe, słowami Heideggera, „nie myślą”, gdyż istota ich działania polega na „kultywowaniu prawd już otwartych” (s. 26). Trudno pominąć milczeniem protekcyjny wydźwięk tego stwierdzenia; w sposób oczywisty hermeneutyka ma jawić się jako nauka nadrzędna, oryginalna, dogłębna. W tym ujęciu jest więc ona zasadniczo jedyną drogą do prawdy. Jednak Vattimo, omawiając prace Rorty’ego, Kuhna i Habermasa przypomina, że hermeneutyka to przede wszystkim historyczna reakcja przeciwstawienia się dominującemu paradygmatowi *Naturwissenschaften*. Obecnie nauki ścisłe wydają się zmierzać w kierunku nie mniej nihilistycznym niż hermeneutyka. Miejsce faktów zajmują interpretacje, rzeczywistość rozmywa się w stanach nieokreślonych. Zamiast przeciwstawiać się nauce „w imię humanizmu”, hermeneutyka winna więc wspomóc nauki ścisłe w „uświadamianiu im ich własnego nihilistycznego znaczenia” (s. 32) i funkcjonować nie jako rywal, lecz pełnić funkcję drogowskazu.

W dyskusji o związku pomiędzy hermeneutyką i etyką, któremu poświęcony jest rozdział trzeci, Vattimo porusza trudną i niestety być może zbyt rzadko podejmowaną przez współczesny łagodzący dyskurs pojednania kwestię. Chodzi o groźbę przemocy w świecie określonym ideą tolerancji opartej na wierze w równouprawniający interpretacyjny pluralizm. Czy możliwe jest zaistnienie interpre-

tacji, które w bezpośredni sposób prowadzić będą do przemocy i gwałtu? Odpowiedź wydaje się oczywista: takimi będą te interpretacje, które z uporem nadają sobie status transcendentálny i uniwersalny, odmawiając postrzegania samych siebie przez pryzmat relatywizmu. Metafizyka niesie więc w sobie potencjalne ziarno przemocy. Dostrzega to już Heidegger, widząc w postulatach **bycia** jako niekwestionowanej obecności potencjalny i złowrogi autorytet, kładący kres wszelkim dyskusjom i dialogom. Podobnie jak Heideggera motywowała chęć przeciwstawienia się hegemonii świata totalitaryzującej technologii, dziś etyka hermeneutyczna musi mówić o tym „co określa związek **człowiek-bycie**”: nauka i nowoczesna technologia” (s. 62).

Odpowiedzi współczesnej hermeneutyki na ową relację to według Vattimo: etyka komunikacji (Habermas, Apel), redeskrypcji (Rorty) i ciągłości (Gadamer). Poglądy etyczne Apela i Habermasa opierają się na uznaniu języka jako podstawowego sposobu doświadczania świata i Innego. Dialog pociąga za sobą odpowiedzialność wobec Innego i odbywa się na płaszczyźnie równouprawnienia. Vattimo zadaje jednak niezwykle istotne pytanie: w jaki sposób możliwe jest podtrzymanie idei przejrzystej i nieograniczonej komunikacji w zgodności z ideą subiektywności interpretacji, jako że przecież te dwa podejścia zdają się wzajemnie wykluczać? Poza tym, czy wyznaczenie najbardziej przejrzystego dyskursu poprzez obnażanie i obalanie dyskursów uprzywilejowanych, samo w sobie nie niesie niebezpieczeństwa ustalenia takowego dyskursu jako uprzywilejowanego? Kto powinien decydować, który dyskurs jest najlepszy: czyżby nauki ścisłe?

U Rorty’ego dialog nie odbywa się na wyidealizowanej płaszczyźnie przejrzystego dyskursu. Tu komunikacja ma służyć wymianie nawet przeciwstawnych sobie poglądów w ramach tego samego paradygmatu, a co więcej ma umożliwić „redeskrypcję” uczestnika poprzez odkrywanie nowych wartości, innych sposobów opisywania świata. Jednak Vattimo przewrotnie krytykuje Rorty’ego za próbę przywrócenia idei romantycznego geniuszu, innowacyjnej, oryginalnej siły sprawczej odpowiedzialnej za wielkie idee i przewroty, co oczywiście według autora sygnalizuje nawrót w stronę tradycji metafizycznej.

Dla Vattimo gadamerowska etyka ciągłości wydaje się łączyć dobre strony dwóch wcześniejszych filozofii, unikając narażania się na krytykę, która je spotyka. Tak więc teoria Gadamera wspiera ideę dialogu (choć nie jego przejrzystości za wszelką cenę), a redeskrypcja uwidacznia się w każdym akcie interpretacji opisywanym jako zetknięcie się horyzontów teraźniejszości i przeszłości. Najważniejsze jest jednak to, że społeczność interpretacyjna przejawia ciągłość; indywidualne doświadczenia integrują się w społeczności, zapewniając kontynuację historyczną, a więc poszerzając możliwości interpretacyjne.

Podjmując więc myśl Gadamera, Vattimo szuka sposobu ugruntowania hermeneutycznej etyki z jednoczesnym zachowaniem jej nihilistycznego powołania. Ciągłość, o której mówi Gadamer, musi jednak być przede wszystkim postrzegana jako idea historyczna, a jej historyczność i nasze w niej miejsce to z kolei przede wszystkim świadomość słabnącej idei **bycia** uobecnionego. Vattimo każe nam postrzegać nihilizm nie jako przeszkodę, lecz jako okazję do wyzwolenia i możli-

wość wzięcia odpowiedzialności za dialog, będąc jednocześnie wolnym od fundamentalistycznych, autorytatywnych i obiektywnych prawd.

Rozważania na temat odpowiedzialności etycznej nieuchronnie przybliżają Vattimo do kwestii wiary i religii oraz związku tychże ze sztuką. Zagadnieniom tym poświęcony jest czwarty oraz piąty rozdział książki. Wydawałoby się, iż nihilistyczne założenia hermeneutyki, tak jak przedstawia je autor, są w fundamentalny sposób sprzeczne z ideą wiary, która przecież zakłada istnienie bytu i prawdy transcendentalnej wobec jakiegokolwiek ludzkiej perspektywy. Vattimo jednak proponuje, by współczesną historię chrześcijaństwa (głównie do tej religii odnosi się filozof) postrzegać jako stopniowy, postępujący proces sekularyzacji, którego wynikiem jest osłabienie znaczenia i autorytetu dogmatów wiary. Religia postrzegana przede wszystkim poprzez pryzmat duchowy i mistyczny staje więc w opozycji do ściśle dogmatycznego paradygmatu nauk oświeceniowych. Rozumowanie to prowadzi do zaskakującego wniosku, iż hermeneutyka znajduje się po tej samej stronie barykady co współczesna religia oparta na duchowości. Powołując się na ideę *kenosis*, Vattimo argumentuje, iż ten stan rzeczy oraz obecny kształt nauk hermeneutycznych jest w dużej mierze wynikiem owej postępującej sekularyzacji religii.

Vattimo zwraca także uwagę na pewnego rodzaju dwoistość podejścia do dzieł sztuki o tematyce religijnej. Z jednej strony stanowią one przedmiot kultu wiernych, z drugiej, przedmiot estetycznej oceny i doznań miłośników sztuki. Nierzadko dzieła te znajdują się w świątyniach, więc współczesność radzi sobie z tym poprzez wyznaczenie czasu „dla sztuki” i „dla modlitwy”. Autor za znamienne uważa, iż podobny proces nie ma miejsca w muzeach – tam nikt się nie modli. *Sacrum* ustępuje więc *profanum*. W obliczu tego zjawiska Vattimo stwierdza, iż współczesna hermeneutyka w niewystarczającym stopniu odnosi się do relacji pomiędzy sztuką a religią – a w szczególności do losu sztuki w obliczu postępującej sekularyzacji. Początki procesu owej sekularyzacji sięgają, jak twierdzi Vattimo, programu niemieckiego idealizmu Hegla, Hölderlina i Schellinga. Recepcja sztuki miała opierać się na religii zmysłów, opartej na „monoteizmie rozumu i serca” i „politeizmie wyobraźni i sztuki” (s. 75). Myśl dziewiętnastego i dwudziestego wieku postuluje, iż zdecydowane odseparowanie sztuki od religii odpowiedzialne jest za ostateczne ukonstytuowanie istoty tej pierwszej. Lukács, na przykład, twierdzi, iż istotą doznania estetycznego współczesności jest wyrwanie sztuki z okowów teologii i kościoła, w których spoczywała do tej pory. W swej dyskusji Vattimo stara się odpowiedzieć na pytanie jak taki stan rzeczy wpływa na hermeneutyczne ujęcie prawdy, szczególnie w odniesieniu do tradycji hermeneutycznej zapoczątkowanej gadamerowską krytyką świadomości estetycznej.

Najistotniejsza część wywodu Vattimo znajduje się, zgodnie z duchem postmodernizmu, w dwóch suplementach wieńczących rozprawę. Pierwszy z nich dotyczy kwestii, której omówienia w sposób bezpośredni autor do tej pory unikał, choć zmierzała ku temu cała dotychczasowa dyskusja. Kwestią tą jest pytanie o prawdę hermeneutyczną, pytanie, na które odpowiedź ma ostatecznie zaprzeczyć postrzeganiu hermeneutyki jako filozofii „relatywistycznej, irracjonalnej lub w najlep-



szym wypadku tradycjonalistycznej” (s. 79). Takie poglądy implikuje powierzchownie odczytana heideggerowska destrukcja prawdy korespondencyjnej. Aby je obalić należy przede wszystkim właściwie zinterpretować intencje Heideggera, przyświecające mu podczas destrukcji klasycznej teorii prawdy. Vattimo twierdzi, iż błędem jest uważać, że destrukcja wynikała z poszukiwania lepszej, bardziej kompletnej definicji prawdy; oznaczałoby to, że korespondencyjna prawda jest horyzontem niekompletnym, wybrakowanym i niedostatecznym. Oznaczałoby to również, że ukonstytuowanie **bycia** jako podstawy prawdy posłuży nam za definicję lepszą i wierniejszą rzeczywistości. Podstawową motywacją Heideggera nie jest więc zastąpienie idei prawdy korespondencyjnej prawdą opartą na nowej, dokładniejszej ontologii, lecz raczej odkrycie niemożliwości myślenia o **byciu** jako o fundamencie rozważań o prawdzie.

Według jakich więc kryteriów powinna przebiegać dyskusja o prawdzie hermeneutycznej? Przywołując wywodzące się z tradycji heideggerowskiej pojęcie „zamieszkiwania”, Vattimo proponuje, aby rozważać zagadnienie prawdy jako perspektywę historycznego i tym samym lokalnego „otwarcia”. W ten sposób właściwym problemem staje się związek pomiędzy prawdą jako otwarciem a prawdą jako zasadą korespondencji, czy też, jak stwierdza Vattimo, pomiędzy prawdą filozoficzną a prawdą nauk pozytywistycznych. Problem ten znajduje odbicie w pracach Rorty’ego i Gadamera. U Gadamera nie jest do końca jasne w jakim stopniu zamierza on odnieść swój interpretacyjny model prawdy do nauk ścisłych. Rorty jednakże wprowadza znaczące rozróżnienie pomiędzy epistemologią a hermeneutyką. Epistemologia to wiedza i zastosowanie wiedzy wewnątrz danego paradygmatu, zasada oparta głównie na korespondencyjnej idei prawdy. Hermeneutyką natomiast jest spotkanie paradygmatów bądź, jak określa to Vattimo, „poetycka” propozycja innych zasad lub perspektyw.

Istotną różnicą pomiędzy Gadamerem a Rortym jest to, że podczas gdy ten pierwszy wydaje się uprzywilejowywać, przynajmniej w sensie moralnym, nauki humanistyczne, Rorty dryfuje w stronę Kuhna, przyznając równouprawnioną rację każdemu paradygmatowi. Podobieństwo pozycji polega na tym, że i Gadamer i Rorty prezentują swoje wersje tego samego, heideggerowskiego otwarcia: historyczno-kulturowy horyzont u Gadamera i paradygmat językowej lub kulturowej społeczności u Rorty’ego. Otwarcie jest jednak równoznaczne z zamieszkiwaniem, a zamieszkiwanie pociąga za sobą pewnego rodzaju zanurzenie w danym paradygmacie. Tak więc Vattimo zwraca się raczej w stronę Gadamera niż relatywisty Rorty’ego.

Tu zbliżamy się do najistotniejszej chyba myśli dzieła, czyli różnicy pomiędzy zamieszkiwaniem biernym a zamieszkiwaniem krytycznym. Aby przybliżyć to pojęcie czytelnikowi Vattimo odwołuje się do niezwykle trafnej metafory biblioteki. Prawda korespondencyjna to równoległe i ponadczasowe posiadanie całych zbiorów biblioteki. Prawda jako otwarcie to znajomość katalogu, wiedza o umiejscowieniu i użyteczności książek. Nie należy więc sprowadzać hermeneutycznej prawdy do czystego relatywizmu. W takiej perspektywie konflikt na gruncie interpretacji pozostałby nierozwiązywalny. Zamieszkiwanie jest zawsze równoznaczne

z aktywną partycypacją w tworzeniu paradygmatu czy horyzontu, jego „twórczą interpretacją i transformacją” (s. 83). Zamieszkiwanie to zawsze zamieszkiwanie w tradycji, rozumianej tu jednak za Heideggerem nie jako *Tradition*, lecz jako *Überlieferung*, czyli „aktywne dziedziczenie przeszłości jako otwartej możliwości” (s. 90). *Überlieferung* to mnogość głosów, nigdy nieredukowalna do monopolizującej jedności interpretacyjnej.

Finalną część wywodu Vattimo poświęca nieco bardziej egzotycznemu zarzutowi irracjonalizmu. Zarzut ten, wywodzący się z dwóch równoległych źródeł, a mianowicie historycznego materializmu i neopozytywistycznego naukowego punktu widzenia, można podsumować następująco: współczesna hermeneutyka nie oferuje żadnych argumentów na obronę swoich racji, opierając się głównie na „poetyckim” opisie wypowiedzi i narratywizacji rzeczywistości. Czytelnika zaskoczyć może przynajmniej częściowa akceptacja słuszności tego zarzutu przez autora książki. Vattimo dostrzega powyższy problem w dwóch zjawiskach. Pierwsze, to obecne w pismach Rorty’ego rozróżnienie na epistemologię i hermeneutykę. Hermeneutyka nie może oferować argumentów konstruowanych wedle logiki rozumu, ponieważ przestałyby w tym momencie funkcjonować jako miejsce spotkania paradygmatów, a zostałyby zanurzona, poprzez strukturę argumentu, w jednym konkretnym paradygmacie dominującym – paradygmacie *ratio*. Funkcjonować może jedynie jako asymilacja. Drugiego zjawiska Vattimo dopatruje się w derridiańskim dekonstruktywizmie, wyciągając oryginalne (jak w przypadku krytyki Rorty’ego wspomnianej na początku niniejszego omówienia) lecz raczej przewrotne wnioski. Samoświadomość dekonstruktywistycznego dyskursu Vattimo widzi, nie jak chciałby Derrida, jako sposób pisania filozofii wyłamujący się poza filozofię i jednocześnie rozbijający ją od środka, lecz zajmujący niejako siłą własnego argumentu pozycję marginesu dobrze już znaną naszej cywilizacji – pozycję wyklętego poety, który poprzez swą buntowniczość także współtworzy paradygmat metafizycznej pozycji.

Vattimo postrzega irracjonalizm jako kolejny niebezpieczny syndrom metafizycznych (a więc zdradzieckich) aspiracji współczesnej hermeneutyki. Autor poczuwa się więc do obowiązku wskazania najodpowiedniejszej jego zdaniem drogi dla wykładni hermeneutycznej; dla czytelnika zaznajomionego z jego dotychczasowym rozumowaniem, postulowane rozwiązanie problemu nie stanowi zaskoczenia. Aby sprowadzić hermeneutykę na właściwe tory, należy po raz kolejny wrócić do jej fundamentów, tym razem do Gadamerowskiej krytyki estetycznej świadomości. W ten sposób Vattimo powraca do punktu wyjścia zarysowanego w pierwszym, wprowadzającym rozdziale – remedium na irracjonalizm to radykalizacja związku między hermeneutyką postulującą relatywizm i kluczowymi ideami *Prawdy i metody*: ciągłością tradycji i nieuchronnością czasowo-lokalnych przedśądów. Innymi słowy, jedynie wyostrzona świadomość historyczności hermeneutyki jest w stanie zapewnić sztuce interpretacji racjonalne ugruntowanie własnych zasad, oparte na rekonstrukcji procesu, który zaowocował ową historycznością.